Nr. 35. Lwów, Środa dnia 4. Lutego 1885. Rok III.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Rzymsko katolickie: Dziś: Weroniki. Jutro: Agaty. Pojutrze: Doroty.
Grecko katolickie: Klymentja. Ksenyi. Hryhorja.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły i lisy słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 godz. 32 m. Zachód „ o 4 „ 57 „ Termometr + 2. Pogoda.

Akademickie instytucje humanitarne we Lwowie.

Otrzymujemy pismo następujące:

Pod tym tytułem umieszczonym był w numerze *Kurjera* z dnia 29. stycznia b. r. artykuł p. K. Ż., który omawiając smutne stosunki majątkowe młodzieży akademickiej i niepomyślny stan dobroczynnych towarzystw między słuchaczami wszechnic, wytyka przytem niektóre braki, które są przyczyną tego położenia i wskazuje niektóre środki, za pomocą których pragnąłby owo złe usunąć.

Do owego smutnego położenia nie mało według zdania autora przyczynia się a nadto szczególnie uderzającą i niewytłumaczoną jest dla niego okoliczność: „że mimo coraz to większej niby polonizacji żydów, na uniwersytecie kwiat intelligencji żydowskiej daje jak największy dowód separatyzmu“, gdyż obok Bratniej pomocy, która łączy akademików wszystkich wyznań, istnieje jeszcze odrębne Towarzystwo ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy rygorozantów i auskultantów wyzn. mojżeszowego.

Wdzięcznym tylko być mogę autorowi, za poruszenie tej już tylokrotnie, ale zawsze zbyt powierzchownie omawianej kwestji, z której zawsze młodzieży żydowskiej zarzut czyniono, a nie dano natomiast nigdy sposobności do wyłuszczenia powodów, które ją zniewalają Towarzystwo to przy życiu utrzymywać.

Jakkolwiek więc p. Ż. powiada, że „wszystko co na usprawiedliwienie tego chcianoby powiedzieć byłoby tylko sofisterją“, jednak pomimo tego chcę spróbować, to stanowisko młodzieży żydowskiej usprawiedliwić, a potem pozostawić to ocenieniu opinji publicznej, czy w istocie tak zdrożnym jest fakt istnienia tego wyznaniowego stowarzyszenia, a jeżeli jest tak zdrożnym, to czy młodzieży żydowskiej winę tego przypisać należy.

Biorąc w obronę Towarzystwo rygorozantów, z góry stanowczo się zastrzedz muszę, przeciw wszelkiemu niewłaściwemu tłumaczeniu tego wystąpienia lub nawet mylnemu posądzeniu mię o tendencję, jakobym broniąc Towarzystwa, chciał może powstrzymać przez to akademików żydów od przystępywania do Bratniej pomocy i w ten sposób chciał służyć pierwszemu na niekorzyść tej ostatniej. Tego nikt nie żąda, ani też żydowscy akademicy nie postępują w tym duchu.

Jeżeli zważymy, że pomiędzy 70 członkami towarzystwa rygorozantów jest zwykle słuchaczów wszechnicy około dwudziestu kilku, z których kilkunastu, zazwyczaj i to prawie z reguły nie potrzebujących pomocy do Bratniej pomocy również należy, to wówczas przyznać się musi, że młodzież akademicka żydowska swemu obowiązkowi w obec Bratniej pomocy zadość czyni bo kto tylko wkładki uiszczać może, ten do tego Towarzystwa należy i o ile w ogóle człowiek zwykły może, datkiem i czynem wspiera.

Przechodząc do rzeczy samej, wypada mi przedewszystkiem zauważyć, że oddzielne istnienie tych dwu towarzystw, których połączenia p. Ż. się domaga, już z góry się tłumaczy różnicą celów. Podczas gdy bowiem Bratnia Pomoc jest towarzystwem prawie wyłącznie akademickiem, a jego celem głównie wspieranie słuchaczów *podczas studjów* na wszechnicy, to Towarzystwo żydowskie było do niedawna jeszcze wyłącznie towarzystwem rygorozantów, a dopiero od kilku lat przyjęło w swe grono także akademików, chociaż głównym jego celem i nadal pozostało udzielanie ubogim rygorozantom pożyczek na taksy rygorozalne. Wprawdzie utworzyła i Bratnia pomoc w ostatnim roku fundusz rygorozalny, ale naturalnem jest, że do tego funduszu wiele wydzielić nie mogła, ponieważ dochody ledwie starcza na zadośćuczynienie głównemu celowi tj. wspieranie słuchaczy, wśród których nędza coraz bardziej się wzmaga. Różnicę tę w zakresie działania obydwu towarzystw najlepiej wykazać mogą cyfry. I tak udzieliła Bratnia pomoc w ostatnim roku na rygoroza 90 zł., co stanowi zaledwie $^{1}/_{19}$ część ogólnej sumy udzielonych pożyczek 1700 zł., podczas gdy towarzystwo żydowskie wydało na pożyczki około 900 zł., z czego 450 zł. a więc połowa przypadła na taksy rygorozalne.

Ta różnica w celach jest ważną fizyczną przeszkodą tam, gdzie mowa jest o połączeniu z Bratnią pomocą, bo rygorozanci, którzy w żydowskiem towarzystwie znaczną mają większość, w dobrze zrozumianym własnym interesie na fuzję połączoną z widoczną własną niekorzyścią zgodzić się nie mogą.

Okoliczność, o której wspomniałem tj. owa znaczna liczba żydowskich rygorozantów zmusza mię do zwrócenia uwagi, na jeden ustęp, w którym p. Ż. tak się wyraża: „Stąd ta hiperprodukcja żydów adwokatów w swych skutkach bezwątpienia szkodliwa, do której bardzo wiele się przyczynia żydowskie towarzystwo rygorozantów i auskultantów.“

Każdy nieuprzedzony przyzna, że tak postawione twierdzenie, chyba tylko za ironję uważać należy. Bo jakżeż można tak powikłać przyczynę ze skutkiem? Wszak oczywistem jest, że rzecz ma się wręcz przeciwnie. Właśnie naturalnem następstwem tego, że było wielu kandydatów adwokatury żydów, którzy nie byli w stanie opłacać zbyt wygórowanych taks rygorozalnych było założenie tego towarzystwa rygorozantów. Ale teraz słusznie zapytać można, *dlaczego żydowska młodzież akademicka tak tłumnie się rzuca na adwokaturę?* Odpowiedź na to jest bardzo łatwą, a kto tylko spogląda na nasze stosunki, ten ją wnet sam odgadnie. Z młodzieży chrześciańskiej bardzo znaczna liczba ukończywszy szkoły średnie, wstępuje do urzędów, w których nie wymagają studjów uniwersyteckich, a więc do poczty, do urzędów podatkowych, finansowych, cłowych, do oddziałów rachunkowych w sądach, namiestnictwie, wydziale krajowym etc. etc. etc. Takich urzędników jest w Galicji kilkanaście tysięcy lub nawet więcej. *A ilu między nimi żydów??* Żyd więc mając tę drogę zamkniętą musi kończyć uniwersytet. Ukończony słuchacz praw, chrześcjanin ma wstęp do wszystkich urzędów bez wyjątku. *Czy tak samo ma się rzecz z żydami?* Dla nich są przedewszystkiem zamknięte zupełnie wszelkie urzędy polityczne, a więc namiestnictwo i wszystkie starostwa.

W naszych urzędach autonomicznych nie ma także ani jednego urzędnika żyda. Nadto nie ma żyd przystępu do prokuratorji, a na 1000 systemizowanych posad sądowych w Galicji, nie wiem czy żydzi 10 zajmują. W regule tak się dzieje, że żydzi wstępujący do sądu po 3 lub więcej latach występują, utwierdziwszy się w przekonaniu, że tam dla nich miejsca nie ma.

Wobec tego zaprawdę nie wiem, co więcej podziwiać należy, czy naiwne zdumienie tych, którzy pojąć nie mogą dlaczego żydzi tak licznie na adwokaturę się rzucają i za zbrodnię to tym poczytują, którzy im w tej walce ze stosunkami upaść nie dają, czy też podziwiać skrzętną zapobiegliwość, z jaką młodzież żydowska zawiązała stowarzyszenie,—aby swych biednych kolegów ratować, i by dla nich dostąpienie jedynego pozostałego urzędu adwokata nie uczynić iluzorycznem.

Ale przy tem wszystkiem myliłby się ktoby sądził, że los tych kandydatów adwokackich jest pozazdroszczenia godnym. O posadę trudno, bo chyba u żydowskiego adwokata. Adwokatów chrześcjan, którzy w swych biurach zatrudniają żydowskich koncypientów, zliczyć można na palcach jednej ręki. A ila to się razy obok tego wydarza, że rygorozant taki zupełnie przygotowany do egzaminu, czekać musi czasem i pół roku, aż mu Towarzystwo może pożyczyć owych 60 zł., aby mógł do egzaminu przystąpić.

Zbyt smutnym a dla mnie bolesnym jest ten obraz, abym się miał dłużej przy nim zatrzymywać.

Jeżeli jeszcze tylko wspomnę, że i *akademicy* żydzi nie lepiej się mają bo większa ich część i to uboższych starać się musi o dyurna a te dla żydów są nieprzystępne, jeżeli dalej o tych właśnie stypendjach o których już p. Ż. z żalem wspomniał że są *przeważnie* dla dzieci szlacheckich przeznaczone, ja dodam, że są *wyłącznie* dla dzieci chrześcian utworzone (z nielicznym wyjątkiem stypendjów przeważnie fundatorów żydowskich przeznaczonych tak dla żydów jak chrześcian), to wówczas zdaje mi się, każdy musi przyznać słuszność memu twierdzeniu, że stosunki, wśród których żyje młodzież żydowska są *o wiele smutniejsze* od ich kolegów chrześcian i że zwyczajna pomoc Bratniej Pomocy jest dla niej niewystarczająca.

Nim zakończę chciałbym jeszcze rozpatrzyć, jakie są możebne korzyści do osiągnięcia z takiego zlania się obu wspomnianych towarzystw. Pod względem narodowym, t. j. do usunięcia owego separatyzmu, na który tak narzekamy, fuzja ta nie wiele się przyczyni. *Daleko skuteczniej działać tu może czytelnia akademicka.* Ta jest właśnie miejscem, gdzie młodź żydowska w wspólnem pożyciu z kolegami nauczy się kochać i uwielbiać ich ideały, pracować i poświęcać się dla wspólnego dobra, a ztąd wyszedłszy w świat serdecznymi stosunkami koleżeństwa i wspólnych dążeń złączona, usunąć może w przyszłości przeszkody, które w obecnych stosunkach ich dzielą, tak, że mówić będzie można o wzajemnej miłości żydów z chrześcianami, Polaków z Rusinami.

Pod względem zaś materjalnym, obie strony przez połączenie się, tylko na straty się narażają. — Dochód Towarzystwa rygorozantów, pochodzący głównie z przedsiębiorstw, na które wyłącznie żydowska publiczność uczęszcza, zupełnie by odpadł, bo publiczność ta na przedsiębiorstwa Bratniej pomocy nie uczęszczała by w tej mierze jak dotąd, a część jej którąby poszła, ta i dzisiaj chodzi, pomimo, że Towarzystwa są rozdzielone; że poczucie podobnych obowiązków u żydów jeszcze tak nie rozwinięte, to smutnym jest, ale oraz prawdziwym faktem którego podobiznę widzimy także niestety i u publiczności chrześciańskiej; nam jednak z faktami

takimi liczyć należy. Kwota 1000 złr, którą dzisiaj Towarzystwo rygorozantów od publiczności żydowskiej ściąga dla ubogich kolegów, byłaby zupełnie prawie utraconą, natomiast dostałaby Bratnia pomoc petentów nowych bardzo licznych a dochody by się bardzo nieznacznie powiększyły. Zdaje mi się że stanowisko żydowskiej młodzieży akademickiej w tej sprawie określiłem jasno i bez sofisterji i że każdy ją usprawiedliwić musi.

Towarzystwo ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy, rygorozantów i askultantów wyz. mojż. jest anomalją, ale jest naturalnym wypływem anormalnych stosunków, wśród których żyjemy i jak długo te trwać będą, tak długo i ono istnieć musi, bo od jego istnienia zależy byt i przyszłość żydowskiej młodzieży akademickiej. *F. A.*

Kasy oszczędności w Galicji na podstawie statystyki za rok 1882.

Pierwsza kasa oszczędności powstała w Galicji w r. 1844, druga dopiero w r. 1861. Do r. 1882 było ich 19; gminnych 5, powiatowych 2, jako stowarzyszenia 12. W tym roku wypadała 1 kasa oszczędności na 4,131.99 kilometrów, a na 319.298 mieszkańców.

Stopa procentowa od wkładek wynosiła:

w	1	3	13	2 kasach oszcz.
	4	4½	5	5½

Stopa procentowa od pożyczek hipotecznych wynosiła:

w	1	4	4	3	3	1	3 kasach oszcz.
	5	5½	6	6½	7	7½	8%

Stopa procentowa od eskontu wekslowego wynosiła:

w	1	3	1	8	3	2	1 kasach oszcz.
	5	6	6½	7	7½	8	9%

Zaliczki na papiery tworzą najmniejszą rubrykę w bilansach. Stopa procentowa wynosiła:

w	1	2	7	2	3	1	3 kasach oszcz.
	5	5½	6	6½	7	6½	8%.

Ilość książeczek wkładkowych nie daje wcale liczby wkładkujących, gdyż jeden może mieć kilka książeczek; liczba wkładkujących jest zawsze mniejszą od liczby książeczek, zwłaszcza, że niektóre kasy od większych sum płaciły mniejszy procent, więc wkładkujący rozdrabniali sumy na kilka mniejszych i kilka książeczek.

To odróżnienie ustawało tak, że w r. 1882 już tylko w 15 kasach oszczędności było praktykowane.

Odtąd można przyjąć, że liczby wkładkujących i książeczek prawie się pokrywają. W roku 1882 wydano w Galicji książeczek 90.061, jedna na 75 mieszkańców. Od roku 1878 do 1882 przybyło książeczek 32.200; od r. 1873 do 1882 (10 lat) przybyło 52.580; w ciągu ostatnich 20 lat przybyło 73.783 książeczek. Największy był przybytek w ostatnich 5 latach, co świadczy, że zmysł i możność oszczędzania wzrosła. Liczba książeczek podnosiła się stale:

w latach	1878	1879	1880	1881	1882
o	7.269	7.531	4.925	6.240	7.208

Ilość interesantów wynosiła w roku 1881 — 82,853, w r. 1882 — 90 061. Na 1000 mieszkańców wypadało 14 książeczek, na jedną kasę oszcz. 10.008 interesantów.

Od czasu przesilenia w r. 1873 sprzeniewierzyły się kasy oszczędności po części swojemu właściwemu przeznaczeniu, stały się nie już schroniskiem dla oszczędności, ale i rezerwoarami dla większych kapitałów. Okoliczność ta wpływa znacznie na ruch ilościowy książeczek. W roku 1882 wydano nowych książeczek 30.121 — umorzono 22.913.

W zestawieniu z ilością wszystkich książeczek w Austrji wynosiły ilości książeczek procentowo: w Czechach 26.37, w Niższej Austrji 28.28, w Styrji 11.59, Morawie 5.92, Tyrolu i Vorarl. 5.16, Szląsku 2.34, Bukowinie 0.36, w Galicji 5.33% całej sumy. W ostatnich 10 latach poprawił się stosunek o 2.02%.

Stron wkładkujących było:

w r.	1880	1881	1882
	65.975	70.417	77.189

Wkładki przeciętne w wielu krajach przenoszą 200 złr., co okazuje, że kasy oszczędności stają się raczej bankami depozytowemi, co jest przeciwne ich naturze i przeznaczeniu.

W Galicji stosunek ten nie jest jeszcze rażącym. I tak w stosunku do ogólnej sumy wkładek wynosiły w r. 1882 wkładki:

niżej 100 złr.	od 100—500 złr.	od 500—1000 złr.	od 1000—2000 złr.	od 2000—3000 złr.	od 3000—4000 złr	od 4000—5000 złr.	od 5000—10000 złr.	od i wyżej 10,000 złr.
51.40	28.92	10.16	6.39	2.26	0.37	0.16	0.26	0.08

Zawsze wszelako właściwe drobne oszczędności wynoszą tylko połowę wszystkich wkładek, a ten stosunek jest w porównaniu do roku 1881 o 3·05 proc. lepszy, a w ogóle najlepszy w Austrji. Na Szląsku rubryka pierwsza daje 44 procent, w Czechach 36 proc., w Dalmacji 23 proc., gdzie była tylko jedna kasa oszczędności w Raguzie. Przyjmując atoli, że sumy do 1000 zł. są jeszcze właściwemi oszczędnościami, dają te dwie rubryki razem w Galicji 68 proc., ilość wkładkujących około 82.000, czyli 90 proc. wszystkich wkładkujących. W roku 1878 wynosiły nowe wkładki 5,223.019 zł.; w roku 1882 zł. 12,861.242. Jest to przyrost pomyślny, lecz pozostaje bardzo po za przyrostem w innych krajach. Na jednego mieszkańca wypada zł. 2·12, podczas gdy w r. 1881 wypadało 1·21 zł. W całem państwie na jednego mieszkańca zaledwo 0·39 zł.

Zwrócono wkładek w r. 1882 11,328.260 zł., czyli 88·08 proc.; na jednego mieszkańca zł. 1·01; nadwyżka wkładek od zwrotów 1,532.982 zł.: nadwyżka wkładek w ostatnich dziesięciu latach 13,101 461 zł.

Suma skapitalizowanych procentów wynosiła w r. 1882 zł. 1,351.880 zł.; suma wkładek zł. 32,059.030, gdy w r. 1881 tylko 29,174.168 zł.; przyrost wkładek w ostatnich 10 latach wynosi 5·85 proc. przyrost objawił się w r. 1882 zł. tylko w 16 kasach.

Fundusze rezerwowe wynosiły w r. 1882 zł. 2,668.157; w Czechach około 20 milionów. Hipoteczne pożyczki wynosiły 17,358.270; portfel wekslowy zł. 6,683 284; lombard 3,543.783; wartość własnych realności 469.850, w czem jednak tylko 6 kas udział bierze. Suma czasowych lokacyj ze strony kas w instytutach kredytowych zł. 2.030.265; stan gotówki z końcem r. 1882 zł. 534.670; stan innych aktywów 873.445 zł.

Wszystkie zestawione tu liczby składają się na obraz wcale pomyślny, który wystąpiłby jeszcze wyraźniej gdybyśmy szczegółowe porównania perjodu lat 20 przeprowadzili, co jednak zbyt wiele zabrałoby miejsca. Wniosek oferty na liczbach opiewa, że bądź co bądź co do oszczędności, co do przejęcia się potrzebą oszczędzania, oraz co do możności oszczędzania jest w Galicji ciągły postęp. Kasy oszczędności sprzyjają temu kierunkowi, ułatwiają go i cieszą się ogólnem zaufaniem. Szczegółowe wykazy są materjałem nader cennym dla wszelkich prac w tym kierunku ze strony rządu, sejmu i samegoż społeczeństwa.

Z prowincji.

Rzeszów 1 lutego. Wczoraj odbył się w tutejszem kasynie wieczorek kostjumowy, który się powiódł zupełnie. Przeszło 30 pań i około 20 panów wystąpiło w kostjumach. Panie nasze dowiodły, że posiadają wiele gustu i umieją barwnością i doborem stroju uwydatnić naturalne swe wdzięki. To też kostjumy pań były piękne i gustowne. Szczególnie zwrócił ogólną uwagę kostjum „Wróżki", w którym panna Hel. śliczuie wyglądała i zdobyła palmę pierwszeństwa. Pięknie wyglądały także: młoda pani Hosz. w kostjumie „Cyganki", panna Lesz. w kostjumie „Gretchen", panna Drez. jako „Świteziauka", panie Fel. i Kop. w kostjumach, których jednak bliżej oznaczyć nie umiem. Była i nadobna „Diana", dwie „Pompierki", dwie „Włoślarki", „Marja Stuart" itd.

Z panów bezsprzecznie najlepiej i najdzielniej wyglądał p. Ul. w przepysznym kostjumie „Czarnogórca". Dobrym był także pan Drez. jako „Ułan

---

SZARY PŁATEK.

Szkic przez Kamilla Boito

przełożył z włoskiego

Józef Mozołowski.

Ten szary płatek, który wiecznie miga mi tam i sam przed oczyma, zdaje się być dla okulistyki rzeczą bardzo prostą, mnie jednak dokucza niewypowiedzianie i za jakąbądź cenę chciałbym się go pozbyć.

W czternastu dniach spodziewam się być przy tobie, kochany doktorze, a wtedy będziesz tak dobry, swojemi instrumentami zbadać rogówkę, źrenicę i siatkówki oczu moich.

Licząc na twą przyjaźń, przedstawię stan mej słabości.

Przy nocnem świetle mam wzrok rysia. W dzień na ulicach, wieczór w teatrze, rozpoznam na sto kroków brodaweczkę na licu pięknej pani. Mogę bez utrudzenia, całemi godzinami, czytywać najdrobniejsze pismo. Wieczorem jednak, z zwiększającą się ciemnością, szary płatek ukazuje się. Gdzie tylko wzrok zwrócę, widzę go przed sobą, jak się porusza, nieforemny. O zmroku przy świetle księżyca jest on całkiem blady. W ciemnościach nocy jednak jest olbrzymi, potworny. Czasami jest pewnym, stałym punktem, a jeżeli spojrzę na czarne niebo, przybiera postać świetlanego utworu o nieforemnych brzegach, właśnie jak papier od obręczy, przez otwory przedarty; a przez ten otwór, poza niebem gwiazdzistem, widzę inne, potworne niebo. Czasami punkt ten porusza się wznosi, upada, rozszerza, przedłuża, przybiera postać polipa, ślimaka lub pająka, przerażająco powiększa się, przebiega to na prawo, to na lewo i pędzi godzinami jak opętany w około przed moim wzrokiem.

Widzenie te nie jest ustawicznem, widzę je tylko w nocy, i to nie zawsze jednakowo. Często znika prędko, często prześladuje mnie długo, stosownie do mojego usposobienia. Nie wiem, zawisło to od umysłowego lub fizycznego ustroju. Czasami znika bogu dzięki, zaraz po swojem ukazaniu się. Najstraszliwszem jest, że widzę je przed sobą właśnie wtenczas, gdy całkiem o czem innem myślę. Jeżeli naprzykład przy mi gocącem świetle ściskam rękę pięknej dziewczyny, to straszliwy szary płatek, w jednej chwili, brudzi jej postać a ja trętwieję. Tak samo niemogę bezkarnie spojrzeć w źwierciadło wodne, bez różnicy, czy to morze, czy rzeka.

Przed kilku dniami jeździłem do Genuy. Przepyszny był wieczór letni, najmniejsza chmurka nie zaciemniała horyzontu. Ze starym moim przyjacielem zjadłem obiad, poczem wziąwszy barkę, wypłynęliśmy na morze. Po skwarnym dniu zmierzch wieczorny działał orzeźwiająco. Półgłosem śpiewaliśmy i marzyli. Nadeszła noc. Ciemnozielona woda iskrzyła się i świeciła. Nagle w oddali spostrzegłem mój szary płatek płynący przedemną. Przerażony opuściłem wzrok na wnętrze barki, ale i tu już zagnieździł się szary płatek pomiędzy sterem a hakiem. Zmartwiony kazałem nawrócić do brzegu, lecz i tu nieopuścił mnie tajemniczy prześladowca.

Jedna rzecz jest pewną: moja błona siatkowa jest naruszoną, w niej zapewne jest ciemny punkt; małe miejsce tkanki jest naruszone.

Czytałem o pewnym na śmierć zasądzonym, że na błonie jego siatkowej — po odcięciu głowy od kadłuba — można było widzieć odbicie przedmiotu, na który w ostatniej chwili zwrócił uwagę. Z tego wynika, że błona siatkowa niekiedy odbija pobieżnie przed nią okazujące się przedmioty, lecz że w pewnych wypadkach one i trwale pozostać mogą. Dodam jeszcze, że po przymknięciu oczu do spania, szary płatek wewnątrz nich się znajduje.

Wy lekarze chcecie zawsze przedewszystkiem zbadać przyczynę cierpienia. Słuchajcie więc, podczas jakiej okoliczności powstała słabość, którą macie uleczyć.

Niczego niezataję, bo wiem, że wyzdrowienie zawisło często od najmniejszej rzeczy, która wprawdzie ujdzie uwagi profana, podczas gdy prawdziwy znawca rozpozna ją należycie i zużytkuje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

polski". Było i dwóch „Orestów" w kusym kostjumie greckim, ale wywołali tak sprzeczne poglądy co do stósowności przebrania, że wkrótce uznali za konieczne zamienić historyczny strój na kosmopolityczne ubranie.

Par stanęło do kadryla 50, cyfra nader rzadka w Rzeszowie; że zaś sala kasynowa jest szczupłą, a widzów było także wielu, przeto ścisk był niezmierny i dla tańczących nie wiele miejsca.

Ożywiona zabawa trwała do 6 rano i zostanie na długo w pamięci uczestników. Dodać należy, że kostjumy były przeważnie skromne, choć efektowne, z wyjątkiem chyba toalety pewnej pani w ciemnej sukni, która zawsze odznaczać się lubi wyszukanem ubraniem i dla której wszelkie nawoływania do oszczędności toaletowej będą bezskuteczne.

Dnia 7 b. m. odbędzie się pierwszy „wełniany" wieczorek urządzony przez „Kółko literacko-muzyczne" z programem w części muzykalnym, z którego zdam wam sprawę w swoim czasie.

Kossów, 1. lutego. *(Sprawozdanie z 34go ogólnego zebrania Kossowskiego Towarzystwa prawniczego, odbytego 24go stycznia br.).* Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego walnego zebrania poświęcił przewodniczący p. dr. Wurst kilka gorących słów wspomnienia zmarłemu członkowi i wiceprezesowi Towarzystwa prawniczego śp. drowi Ignacemu Rybarskiemu, którego pamięć uczciło zebranie na wniosek przewodniczącego przez powstanie. Przyjęto potem sprawozdanie z czynności Towarzystwa (któreśmy już dawniej podali, Red.) i udzielono absolutorjum.

Jednogłośnie zawotowano przedstawiony przez p. Kohmana, jako referenta Wydziału preliminarz dochodów i wydatków na rok 1885, poczem przystąpiono do wyborów Prezesa i Wydziału. Wybrani: Prezesem p. dr. Karol Wurst z Kossowa, członkami Wydziału pp. dr. Wilkowski i Winiarski z Kossowa, członkami Wydziału pp. dr. Wilkowski i Winiarski z Kossowa, Mandyczewski z Kut i Romaszkan z Wiżnicy; zastępcami pp. Kohman i Smolka z Kossowa, Sanocki z Kut i Sworakowski z Wiżnicy.

Nastąpiły rozprawy nad umieszczonemi na porządku dziennym kwestjami prawnemi, referowanemi przez pp. Młynarskiego i Rosskiewicza i uchwaliło zebranie na wniosek referentów następujące rezolucje:

1) Jeżeli ktoś nabył na gruncie prawa zastawu w drodze opisania, następnie zaś ten grunt przy zakładaniu księgi gruntowej wpisany został do tejże jako część innego ciała hipotecznego, stanowiącego własność trzeciej osoby, od pierwotnego dłużnika różnej, służy wierzycielowi w terminie, w myśl §§. 5 i 6 ustawy z 25. lipca 1871 r. l. 96 dz. u. p. pierwszym edyktem oznaczonym, przeciw teraźniejszemu właścicielowi realności prawo żądania na podstawie §. 7 lit. b. i §. 13 rzeczonej ustawy, ażeby uzyskane pierwotnie przez opisanie prawa zastawu po poprzedniem wydzieleniu zastawnie opisanego gruntu z nowo utworzonego ciała hipotecznego i po utworzeniu dla niego nowego ciała hipotecznego na imię teraźniejszego właściciela na temże nowem ciele hipotecznem jako dawny ciężar zostało zapisanem. Po upływie pierwszego terminu edyktalnego postawić może wierzyciel żądanie takie tylko w drodze sporu i tylko wtenczas, jeżeli po stronie teraźniejszego właściciela realności udowodnić potrafi złą wiarą (§. 6 wyż rzeczonej ustawy).

2) Nabyte na realności prawo zastawu rozciąga się także na takie części tejże realności, które dopiero po intabulacji rzeczonego prawa zastawu do księgi gruntowej weszły §. 457 ust. cyw.), a jeżeli nowe części realności dopiero po przymusowem ocenieniu tejże realności do jej stanu hipotecznego zostały dopisane, egzekucyjna licytacja powyższej realności tylko po poprzedniem ocenieniu części przyrosłych z prawnym skutkiem przeprowadzoną być może.

3) Na podstawie dekretu dziedzictwa, przysnającego pozostałość włościańską jednemu głównemu spadkobiercy z obowiązkiem spłacenia współspadkobierców gotówką, wydanym być może na rzecz współspadkobiercy nakaz szpłaty w myśl ces. resp. z 21. maja 1885 l. 95 i z 18. lipca 1859 l. 130 dz. u. p. tylko wtenczas, jeżeli niścić się mająca przez głównego spadkobiercę współspadkobiercom spłata pieniężna w dekrecie dziedzictwa numerycznie została oznaczoną.

Po wyczerpaniu porządku dziennego uchwalone na wniosek p. Winiarskiego jednogłośnie wyrazić emerytowanemu ck. staroście p. J. R. Kasparkowi we Lwowie życzenie Towarzystwa prawniczego, ażeby przez wzgląd na uznaną powszechnie wielką pożyteczność nowo wydanego *Zbioru ustaw i rozporządzeń administracyjnych* nie skracał przygotowanego materjału celem pomieszczenia go w 15 zeszytach, lecz traktować zechciał dalszy ciąg dzieła swego bez względu na ilość zeszytów w sposób tak wyczerpujący, jak to w wydanych dotychczas zeszytach miało miejsce.

W końcu na wniosek p. Mandyczewskiego oznaczono Wiżnicę jako miejsce następnego walnego zebrania.

Wspomnienia z oblężenia Paryża.

Maurice d'Herisson wydał niedawno w Paryżu dziełko p. t. „Journal d'un officier d'ordonnance" w którem znajduje się dokładny opis nędzy i głodu, jaki panował podczas oblężenia Paryża.

Autor—który jako przydzielony do sztabu jenerała Trochu, dokładnie znał ówczesne stosunki, twierdzi, że gdyby władze od początku oszczędniej postępywały były z żywnością, Paryż mógł trzymać się najmniej jeszcze miesiąc. Kiedy przekonano się że oblężenie się przeciągnie a żywność wyczerpie, zaczęto dopiero wydawać każdej rodzinie przekazy na pewną ilość mięsa i chleba. Wtedy można było widzieć tysiące kobiet czekających całemi godzinami przed magazynem mąki lub mięsa, z dziećmi na ramieniu wśród zimna i deszczu.

Ile osób wtedy zmarło z przeziębienia, trudno obliczyć.

Wreszcie i te zapasy poczęły się wyczerpywać. Dzieci żywione już tylko ocukrzonem winem, umierały całemi setkami.

Poczęły powstawać rzeźnie psów i kotów, ukazały się pasztety ze szczurów. Mięso z kotów i psów, należycie przyrządzone jest jeszcze do zniesienia. Szczury mocno pieprzone i z dzikim sosem, w istocie nie są tak złe, jednakże trudno przezwyciężyć obrzydzenie.

Szczury w Paryżu mają swoje ulubione miejsca, szczególnie w pobliżu wielkich hoteli i restauracyj.

Jednem z takich miejsc jest też „Jardin de plantes" gdzie wyjadają dzikim zwierzętom pożywienie. Tam też najwięcej ich złapano. Zwierzęta z ogrodu zoologicznego wprawdzie zaopatrzone były należycie na cały czas w żywność, mimo to jednak zdecydowano się pewną część sprzedać na mięso.

Oto spis sprzedanych na mięso zwierząt wraz z ceną:

W październiku: 1 zebra 350 franków, 2 bawoły 300 fr., 2 jelenie 500 fr., 12 karpi 150 fr., 2 Yaki 390 fr., 3 gęsi 60 fr., mała zebra 400 fr., partja kur i kaczek 862 fr., druga partja kaczek 115 fr.

W listopadzie: 11 królików 100 fr., 2 reny 800 fr., 2 antylopy 1000 fr., 2 jelenie duże 2500 fr.

W grudniu: 1 antylopa 650 fr., 2 wielbłądy 4000 fr., 1 yak 200 fr., znów 2 wielbłądy 5000 fr., 2 słonie 27,000 fr. Największy ambaras był ze słoniami bo żaden rzeźnik nie wiedział jak przemienić ogromną bestję w mięso rzeźne. Wszystkie te zwierzęta sprzedawano wyłącznie rzeźnikom na dalszą sprzedaż. Mięso słoni sprzedawano po 50 do 60 fr. za kilogram, trąbę płacono po 80 fr. W istocie trąba i nogi słonia nadzwyczaj są smaczne. Największy sklep z mięsem utrzymywał niejaki M. Debos który przez cały czas był w rozmaite mięsa zaopatrzony i dorobił się wielkiego majątku, aczkolwiek stosunkowo nie drogo sprzedawał. Debos zapłacił żołnierzowi za żywego barana ważącego 25 kilogramów 500 fr.

Za najlepsze uznano mięso yaka.

Kuchnia Rotszylda spotrzebowała najwięcej mięsa z kazuara, zaś Arsene Haussaye i doktor Rieond skonsumowali największą ilość papug.

Z książek pana Debos, podaje autor jeszcze następujące ceny:

Za 2 małe dziki zapłacił Debos 1200 fr., za kazuara 200 fr., za niedźwiedzia 500 fr., 9 sztuk różnego drobiu 155 fr., 2 prosiaki 200 fr., 1 kenguru 100 fr., większy kenguru 150 fr., duży kazuar 600 fr.

Pod sam koniec oblężenia ceny jeszcze się podniosły, oto cennik z ostatniego tygodnia: kilogram mięsa końskiego 20 fr., psiego 8 fr., szynki 80 fr., cały kot 15 fr., królik 50 fr., indyk 150 fr., 1 jaje 5 fr., szczur 2 fr., gołąb 15 fr., kilogram masła 160 fr., koszyk marchwi 75 fr., kartofli 35 fr., główka kapusty 16 fr., gruszka 1 fr., bulwa selery 2 fr., świeże drzewo na opał 100 kilogr. 20 fr. Przytem kredytu nie można było dostać ani na najdrobniejszą rzecz, wszystko płaciło się gotówką.

Podczas kiedy najbogatsi delektowali się egzotyczną kuchnią, łatwo sobie wyobrazić czem żywiło się pospólstwo w garkuchniach i małych mleczarniach. Kilka wielkich restauracyj zatrzymało swoją zwykłą arystokratyczną klientelę mianowicie: Café Anglais, Bignan, Durand i Voisin. W café Anglais zjedzono ostatni kawałek bułki. W kuchniach oficerskich ceny były najtańsze, a oficerowie prowadzący gospodarstwo, rywalizowali z sobą co do dobroci i taniości obiadów. Jakby ironię na tę ogólną nędzę i głód stanowi menu w Jockey-Club z 1 stycznia 1871 a więc po 3 i półmiesięcznem oblężeniu. Podajemy je dosłownie dla kontrastu:

„Potage au pain, Côte de boeuf, Poule au riz, epinarde au jur, glace groseille et vanille".

Antifon.

Antifon jestto przyrząd do tłumienia tonów i wrzawy i polega na pewnego rodzaju załamaniu silnych oscylacyj powietrza, zanim ono dostało się do błony bębenkowej naszego ucha.

Przyrząd ten z łatwością utwierdzić można w muszi ucha i nie mniej łatwo z niego odjętym być może. Jeśli wierzyć można twórcy tego nowego wynalazku, to antifon osłabia fale głosowe, nie tłumiąc ich jednakże bezwzględnie, lecz czyni to w takiej mierze, że tony i wrzawa miernej go natchnienia faktycznie stają się niedosłyszalnemi.

Przy pomocy tedy antifonu, każdy z nas będzie mógł w domu, choćby okna wychodziły na hałaśliwą ulicę, rozkoszować się ciszą i spokojem. Pożytki jakie przyniesie antifon, opisuje w sposób wesoły D. M. Plessner w następujących słowach:

„Przedewszystkiem ocenić będziemy mogli zadowolenie z tego nowego wynalazku, zaopatrując się w parę antifonów, gdy udajemy się w podróż. Kogoż w długich podróżach nie nuży stuk kół po kolejowych szynach, albo śrub parowca na wodzie? Kogo nie rażą w hotelach rozmowy i wrzawa sąsiadów już w numerach zamieszkałych, lub z hałasem w nich lokujących się? A przecież para takich antifonów zapobiedz temu może, a doniosłość ich dopiero ocenimy, gdy wychodząc nazajutrz z hotelowego mieszkania, usłyszymy skargi sąsiadów, niezadowolonych z naszych rozmów i niewinnej hałaśliwości.

A w domu? Tu znów antifon odda nieprzeliczone usługi. Bo dziś cienkie ścianki w naszych murowanych domach przepuszczają nudną rozmowę w sąsiedztwie mieszkających lokatorów, a kwestja brzdąkania fortepianowego zostaje w ten sposób rozwiązaną bez pomocy policji, gdyż nareszcie obojętnem dla nas będzie, że w domu zajętym przez tuzin rodzin bywa czasem półtora tuzina fortepianów, na których domorośli dyletanci wybrzdąkują jednostajne gamy i pasaże.

A na łonie rodziny? Niby olej rozlany na rozhukane fale, antifon sprowadzać będzie ojcom rodzin ciszę pośród nieutulonej wrzawy i płaczu naszych roskoszuych ablegrów. A cóż dopiero powiedzą szczęśliwi małżonkowie, których hymen połączył ze zbyt głośno mówiącemi połowicami; nadmiernie podniesione tony tych ostatnich, wydawać się będą małżonkom miłem i łagodnem gruchaniem miłosnem, przypominającem miodowe miesiące.

I odwrotnie! Jakim nieocenionym talizmanem stanie się antifon dla wszystkich owych męczenniczek, które połączone z małżonkami o tubalnym głosie we śnie niemiłosiernie chrapiącymi.

Tak więc nowy ten wynalazek zastosowanym być może do uszu (bez względu na ich rozmiary) mieszczan i wieśniaków, we dnie i w nocy, w podróży i w domu.

KRONIKA

Okropny wypadek. Ze Skały w Czortkowskiem otrzymujemy list następujący: Dnia 21 stycznia br. około godziny 9 wieczór w czasie wywaru piwa w w tutejszym browarze skałeckim przez własną nieostrożność, jak dochodzenie policyjne wykazało wpadł do kotła odwarowego, napełnionego wrzącą brzeczką, obsługujący parobek. Na krzyk biedaka nadbiegła z pomocą czeladź, i wyciągnęła go wprawdzie jeszcze całego i zupełnie przytomnego lecz mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej parobek wskutek silnych poparzeń w niespełna siedm godzin po wypadku zakończył życie. Zmarły parobek nazwiskiem Iwan Bugiera był w sile wieku, liczył około 27 lat, pracował w tymże browarze przez 2½ roku, należał do wstrzemięźliwych i pozostawił żonę i dziecię w Iwankowie skąd był rodem. Wypadek ten wydarzył się podczas nieobecności dzierżawcy browaru a żona tegoż Laura Regenstreif natychmiast całą warkę piwa w kanał kazała wypuścić.

Przy wypuszczeniu piwa w kanał obecnymi byli c. k. komisarz straży pan Makarewicz, kilku członków straży skarbowej i delegat obszaru dworskiego zdaje się więc, że władze dotyczące powinneby zarządzić zwrot podatku konsumcyjnego naprzód zapłaconego. Sądowe śledztwo jest w toku.

Z Uniwersytetu lwowskiego. W czwartek dnia 5. b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się na uniwersytecie wykład habilitacyjny „o koniecznej obronie“ dr. Piotra Stebelskiego na docenta prawa karnego.

Auskultanci i praktykanci sądowi Galicji wschodniej wnoszą petycję do Rady państwa w sprawie pomnożenia posad sędziowskich w stosunku do innych krajów koronnych, pomnożenia liczby adjutów i wliczenia praktykantom czasu służby. Temi dniami udaje się w tej sprawie do Wiednia deputacja, składająca się z pp. dr. Stebelskiego, Losy de Losenau i Schechtla.

P. Alma, tyloletni członek opery lwowskiej, otrzymał od dyrekcji teatru dymisję, ponieważ prosił o podwyższenie skromnej, w porównaniu do płac jęczących tenorów włoskich, bardzo skromnej gaży. Wynagrodzenie takie, jak p. Alma pobierał we Lwowie, z pewnością bez starań otrzyma wszędzie i dlatego nie chodzi nam o obronę artysty, ale o scharakteryzowanie mądrej gospodarki dyrekcji.

Także i p. Fiszer miał podać się do dymisji.

Wydział bratniej pomocy studentów politechniki lwowskiej. Na cześć 413 letniej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika odbędzie się staraniem wydziału towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki w nowo pomalowanej auli szkoły politechnicznej wieczorek muzykalno-wokalny na dniu 21. lutego. Wydział uprasza nas o ogłoszenie, że bilety na tenże wieczorek zamawiać można do 14. b. m. w biórze Towarzystwa ustnie lub pisemnie i że późniejsze zgłoszenia bezwarunkowo uwzględnione nie będą.

Konkurs na premia dla literatów polskich z fundacji Franciszka Kochmana.

Majątek tej fundacji datujący się z roku 1866 wynosi obecnie w nominalnej wartości 24.000 złr. i znajduje się pod zarządem Wydziału krajowego.

Celem wprowadzenia w życie fundacji rozpisuje Wydział krajowy konkurs z prekluzją w dniu 31 marca 1888 roku a to na ten raz na dwa premia, jedno w kwocie tysiąca (1000) złr., drugie pięciuset (500) złr. a. w. dla dwóch dzieł za najlepsze uznanych, i wzywa się wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w ciągu tego trzylecia dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premja, przesyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

Na mocy listu fundacyj. mogą być dopuszczone do konkursu wszelkiego rodzaju płody autorów polskich w języku polskim z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej. Mogą to być utwory równie autorów żyjących jak i już zmarłych — w tym drugim razie jednak z zastrzeżeniem, że jeżeli to są dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy, jeżeli przeciwnie są to prace jeszcze nieogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna.

O pracach autorów jeszcze żyjących samo się rozumie, że jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu.

Dawniejsze jednak publikacje niż z roku 1878, jako roku o 10 lat wyprzedzającego prekluzję niniejszego konkursu bez różnicy, czy ich autorowie żyją lub nie, nie będą mogły być przyjmowane a to w myśl § 18 listu fundacyjnego. Własność dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal. Nagroda przyznana dziełu drukowanemu autora już zgasłego, przypada na rzecz jego spadkobierców, gdyby zaś takich nie było, wtedy komisja konkursowa orzecze na jaki cel ma być obróconem to premium.

Do załatwienia czynności połączonych z ocenianiem dzieł i przyznawaniem nagród, utworzoną jest konkursowa komisja fundacyjna, którą w myśl listu fundacyjnego powołuje Wydział krajowy. W skład tej komisji wchodzą obecnie: Oktaw Pietruski, dr. Zygmunt Samolewicz, dr. Gustaw Roszkowski, Alfred Biesiadecki, dr. Ludwik Kubala, Władysław Łoziński, dr. Antoni Małecki, Zygmunt Sawczyński.

Antonina z Niezabitowskich Skarbek Borowska, urodzona w roku 1808 zmarła 3go b. m. we Lwowie.

† **Jan Krechowiecki**, ojciec redaktora *Gazety Lwowskiej*, zmarł wczoraj nad ranem we Lwowie.

Uwagi zapustne. W skutek artykułu umieszczonego pod tym napisem w naszem czasopiśmie, otrzymaliśmy następujący liścik: „Z radości i ukontentowania, że listy podobnej treści i formy, jaki pani Klementyna P. ogłosiła w poprzednim numerze *Kurjera* (o ubiorach balowych) są pisane we Lwowie i drukują dzienniki lwowskie, przyłączam dwa złr. na tanie kuchnie, pełen szacunku, *A. Sozański*. (Datek ten wykazaliśmy w nr. 33. Robimy tylko uwagę, że szan. dawca zapewne hojniej wystąpi na inne cele publiczne. Red.)

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa opieki weteranów za miesiąc styczeń.

Datki nadesłali: Wydział krajowy połowę subwencji sejmowej 500 zł., Jan Komarnicki rocznie 10 zł. Jan Czerszyk rocznie 5 zł., dr. Spausta za I. kwartał 1 zł., Urzędnicy techniczni Wydziału kraj. za styczeń 6 55 zł., z Sambora przez pana Drexlera 20 zł., Władysław ks. Sapieha 15 zł., Marceli Sobański 10 zł., Wincenty Podlewski, pułkownik, Henryk Janko, A. Ostowski, K. Sobota, N. N. Gigas po 5 zł., przez delegata dra Krzyżanowskiego w Buczaczu Piotr Janiszewski 3, Koło towarzyskie Polaków w Rumunji 14·50 i 40 Lei rum. razem 31·30 zł., dyrektor Biesiadecki i profesorowie: Polak, Puzdrowski, Turczyński i Kunstman w Drohobyczu zamiast powinszowań po 1 zł., przez redakcję „Gazety Narodowej“ razem 91 zł., przez redakcję „Dziennika Polskiego razem 36 20 zł., zebrane podczas nabożeństwa żałobnego urządzonego staraniem uczniów szkół średnich 17; ogółem wpłynęło 776 zł. 5 ct.

W miesiącu styczniu rozdano 34 weteranom zapomogi stałe w kwocie 289, zaś 6 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 48 zł.

Odczyty dla kobiet. Piąty odczyt odbędzie się w środę 4 lutego o godzinie 5 w sali ratuszowej. Mówić będzie p. dr. Albert Zipper „Z młodości Göthego“.

Walne zgromadzenie oddziału lwowskiego, Tow. „Rodzina“ odbędzie się w niedzielę dnia 8 lutego b. r. o godzinie 11 przed południem, w sali kasyna miejskiego. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie wydziału za rok 1884. 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 3) Zatwierdzenie przyjęcia nowych członków. 5) Wybór prezesa, wiceprezesa, sekretarza i dwóch wydziałowych. 6) Wybór komisji rewizyjnej. 7) Wnioski członków.

Środek na wydeliktnienie rąk. Dwa gramy boraun sody nadkwaszonego, rozpuszcza się na zimno w 120 gramach wody deszczowej albo studziennej czystej, a jednocześnie z rozpuszczeniem dodaje się do otrzymanego roztworu 30 gramów glyceryny. Środek ten jest wypróbowanej wartości i nadaje skórze sprężystość, delikatność, utraconą bądź to wskutek ręcznych zajęć, bądź to przez wpływy atmosferyczne; z równym skutkiem leczy skórę popękaną od mrozu. Z tego powodu użycie podanego środka — może mieć częste zastosowanie w porze obecnej.

Koń spłoszony, pędząc wczoraj przed południem z przednią częścią wozu przez plac Gołuchowskich, pokaleczył kilka osób, z których Chanę Steinbach oddano do głównego szpitala. Później zgłosił się po tego konia Mechel Pfeffer, rozwoziciel nabiału ze Zboisk, również w głowę skaleczony, które to uszkodzenie odniósł spadłszy z wozu, gdy koń jego, przez jakiegoś dorożkarza batem uderzony począł uchodzić.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Józefa Ładę, nauczycielem w Hnmniskach; Maksymiljana Raczyńskiego w Jankowcach, Józefę Brzezińską rzeczywistą nauczycielką w Alwerni, i Zofię Rutkowską w Swoszowicach.

Z Łańcuta otrzymaliśmy pismo następujące: Dla uspokojenia kilkuset majstrów szewskich naszego powiatu, prosimy uprzejmie Szanowną Redakcję o sprostowanie, że Towarzystwo Handlu skór w Łańcucie, obok przedłożonego memorjału świetnemu Wydziałowi krajowemu, złożyło oświadczenie na dostawę nie pięć, lecz pięćdziesiąt tysięcy par obuwia. — Towarzystwo handlu skór w Łańcucie.

Towarzystwo pomocy naukowej w Zamarstynowie urządzało w niedzielę dnia 1go lutego b. r. w lokalu czytelni ludowej przy ulicy Balonowej, wobec bardzo doborowego audytorjum wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Program był nader urozmaicony. Chór Stowarzyszenia młodzieży handlowej odspiewał czysto i poprawnie „Marsz uroczysty“ Ed. Straussa. Przy fortepianie produkowała się panna Róż., zbierając dobrze zasłużone oklaski. P. Borkowski odśpiewał świeżym głosem, i z należytą deklamacją dwie piękne kompozycje p. E. Urbanka: „Polskie bole“ i „Lutnia moja“, tudzież recitativo i arję z Halki Moniuszki. Do uświetnienia wieczorku przyczynili się bardzo artyści p. M. Signio, skrzypek p. Pietrasiewicz i wiolonczelista p. Wollmann. Na powszechne uznanie zasłużył sobie obok miluchnego śpiewu panny Ol., znany z estrady koncertowej deklamator p. Janikowski, który wiersz K. Ujejskiego p. t. „Maraton“, wypowiedział znakomicie. Ostatni numer koncertu stanowiła wyborna poleczka „W szalonym wirze“ M. Signio, odśpiewana z humorem przez młodzież handlową, a nawet na ogólne żądanie powtórzona.

Konkurs. W Żabikowie pod Poznaniem wakować będzie od 1. października r. b. posada chemika przy stacji doświadczalnej, któryby jednocześnie kierował stacją kontroli i oceny nasion. Do posady tej przywiązaną jest pensja 600 talarów czyli 1.800 marek, oraz bezpłatne mieszkanie.

Kandydaci winni nadesłać krótki swój życiorys, oraz kwalifikacje i świadectwa naukowe, w oryginale lub kopji wierzytelnej, na ręce sekretarza zarządu p. W. Koszutskiego w Poznaniu, ulica św. Marcina nr. 28.

Wiedeń d. 2. lutego. Według urzędowej relacji powodem pożaru gmachu Towarzystwa muzycznego była licha konstrukcja wszystkich przewodów kominowych: władza nakazała przeto ich rekonstrukcję.

Rada dyrekcyjna zgorzałego Stadttheatru uchwaliła, przedłożyć walnemu zgromadzeniu wniosek względem wybudowania nowego teatru koło hotelu Metropole.

O zmarłym onegdaj w Paryżu Pawle Demidowie podaje w „Echo de Paris“, przyjaciel i uczestnik jego wybryków p. Amélien Scholl, niektóre zajmujące szczegóły.

Demidów nigdy nie mógł przeboleć braku wszelkiego tytułu. Szczególnie irytowało go, kiedy słyszał, jak Gramonta tytułowano: „Monsieur le prince“, podczas kiedy on kontentować się musiał lakonicznem: „monsieur“. W Café Anglais był garson, który zawsze tytułował go księciem. Tego garsona polubił Demidow tak, że kiedy on opuściwszy Café Anglais, przeszedł w służbę do restauracji Duranda, Demidów głośno dowodził, że z wyjątkiem Duranda, wszyscy restauratowie w Paryżu są trucicielami. Od Duranda przeszedł garson do restauracji Bigrona, a w ślad za nim przeniósł się także Demidów z całem swojem towarzystwem. Wreszcie usłużny garson znikł zupełnie. Po kilku miesiącach Demidów, oznajmił towarzystwu, iż odkrył małą restauracyjkę, gdzie jedzenie jest znakomite. „Nasze żołądki zanżone już są kuchnią wielkich zakładów, musimy mieć odmianę.

„A gdzież jest ta twoja restauracja ? — spytał Gramont. „Przy Rue Montorgeuil“, odrzekł Demidów nieśmiało. Po długiem namawianiu skłonił Demidow całe towarzyswo do przeniesienia się do onej restauracji, gdzie jak się pokazało, usługiwał jego ulubieniec, garson tytułujący go: „mon prince“.

Pogrzeb żołnierza. Dn. 31. z. m. odbył się w Paryżu pogrzeb Henryka Rivière poległego w Ton-

kinie. Kilka tysięcy osób uczestniczyło w pogrzebie, a w ich liczbie minister wojny i minister marynarki. W drodze subskrypcji wystawiono zmarłemu wspaniały pomnik z następującym napisem:

A
Henri Rivière
Mort au Tonkin
La société
Des Gens de Lettres
et l'Association
des Auteurs et compositeurs
dramatiques.

W imieniu tych Towarzystw przemawiał na grobie Henryk Bornier podnosząc zasługi zmarłego tak jako żołnierza, jak też jako uczonego. Po nim przemawiał jeszcze poeta Paul Derouléde.

Anglicy repertorowie z wojny w Sudanie, niebezpieczną mają misję. Cameron, sprawozdawca „Standardu“, który tak znakomicie opisał bitwę pod Suakim, znikł od czasu bitwy pod Abu-Klea bez śladu.

Burleigh, korespondent dziennika *Daily Telegraph*, który pierwszy zdołał wysłać wiadomość o bitwie pod Tel el Kebir, jest ciężko ranny. *Morning Post*, miała dwóch korespondentów, pułkownika Burnaby i pana Herberta, z których pierwszy padł pod Abu-Klea, drugi zaś został zamordowany. O sprawozdawcy *Timesa* panu Scudamore, jakoteż o rysownikach Melton-Priar i Frank Villiers od dłuższego czasu niema żadnej wiadomości.

W Brukselli z okazji odbywającej się na jeziorze zabawy na lodzie, tysiące ludzi podążyły na tę rzadką w Belgii uroczystość. Wagony kolei miejskiej były przepełnione. W chwili największego ruchu dwa wagony zetknęły się, przyczem jeden z nich uległ rozbiciu, a pasażerowie w liczbie 30 odnieśli ciężkie skaleczenia. Niektórzy mają połamane nogi.

Skutki trzęsienia ziemi. „Tak, tak moi panowie Brazylia to mi kraj! Jeżeli kto, tak jak ja, zeszedł lat był tam żołnierzem, to nie jedno może opowiedzieć. Ot naprzykład z tem trzęsieniem ziemi. Od dzieciństwa lubiałem nadzwyczaj sadzone jaja. Ile razy jednak kazałem swemu służącemu sporządzić sadzone jaja, przynosił mi zwykłą jajecznicę. Wreszcie zagroziłem mu wypędzeniem ze służby, jeżeli nie zrobi tego co mu każę. Wtedy mój Pedro cały drżący: „Proszę pana pułkownika“ — dowodziłem wtedy pierwszym batalionem piechoty — „jakżeż ja mogę zrobić sadzone jaja, kiedy ciągłe trzęsienie ziemi zamienia je w jajecznicę“.

Uwagi Marata. W Paryżu licytowano onegdaj zbiór książek i druków rewolucyjnych hrabiego Nedeillac. Kilkadziesiąt egzemplarzy dzienników z uwagami Marata na marginesie, kupił pewien Amerykanin za 2450 franków.

Zamachy londyńskie. Oprócz aresztowanego zaraz po zamachu robotnika nazwiskiem, Cunningham, nie aresztowano dotychczas nikogo. Policja jest przekonaną, że Cunningham był sprawcą wybuchu w Towrze. Onegdaj przesłuchiwano rannych policjantów. Pierwszy z nich Cole opowiada, iż jakaś młoda panienka wskazała mu pakiet podejrzany leżący pod kaplicą. Cole podejrzywając, że to machina piekielna podniósł ciężki pakiet żeby go wynieść na ulicę, gdzie w każdym razie niebezpieczeństwo byłoby mniejsze. W tej chwili nadszedł drugi policjant Cox, któremu jakaś starsza pani powiedziała, iż w kaplicy czuć jakoby spaleniznę. Cole pokazał mu pakiet radząc się go co począć. W tej chwili padło z pakietu na podłogę kilka kropel cieczy olejowatej, a po chwili nastąpił wybuch. Kawał podłogi został wyrzucony a obydwaj policjanci wpadli do piwnicy. Od czasu rozpoczęcia irlandzkiej rewolucji dynamitowej popełniono razem 11 atentatów na gmachy publiczne.

Welocyped w Anglii. Wiadomo że Anglicy wysoko cenią ćwiczenia ciała, najwyżej zawsze stawiają konną jazdę. Obecnie jednak welocypedy podkopują zwolna ową dotąd niedorównaną rozrywkę. Rozpowszechnienie nowego środka lokomocji mnoży wciąż liczbę welocypedów i welocypedystów. Ci ostatni zawzięcie bronią wyższości bicyklów i trycyklów nad najlepszym nawet rumakiem.

Po długich utarczkach i dysputach, oraz poważnie odbytych próbach i wyścigach, przyznano wyższość rączości konia na przestrzeniach, nie przechodzących dziesięć kilometrów. Gdy zaś odległość jest większą welocyped natychmiast bywa górą. Słynny welocypedysta Keen pobił w Preston trzy świeże konie na przestrzeni 38 kilometrów. Można bowiem łatwo na welocypedzie zrobić 112 kilometrów dziennie i przez cały tydzień bez zmęczenia powtarzać tę sztukę, co dla konia jest niepodobnem.

Anglicy dalej jeszcze idą w szybkości jazdy na welocypedach. Jeden z nich zajechał z Londynu do Edynburga (539 kilometrów) w dwa dni i dziewięć godzin, inny zaś skutkiem zakładu w dwadzieścia cztery godzin przemknął się welocypedem na przestrzeni 437 kilometrów. Żaden koń sławny, nie dokonałby podobnej sztuki. Tryumf welocypedystów zaznaczy się oczywiście coraz większym rozwojem tego łatwego środka podróży. Opowiadają, iż księża katoliccy w Anglii, zjeżdżając na odpusta do sąsiadów, przybywać zwykli na welocypedach a kosztowne utrzymanie koni niedługo chyba pozostanie udziałem i wyłącznym przywilejem największych magnatów.

Pałac lodowy stanął w r. b. w Montréal (Kanada). Do budowy użyto 60,000 brył lodowych różnych kształtów. Pałac ma formę eliptyczną, posiada 50 metrów długości i 36 szerokości. Nadto ozdobiony jest pięcioma wieżami z których jedna jest 34 ty inne zaś 17 metrów wysokie. Wieczorem pałac jaśnieje światłem elektrycznem, nie przedstawiającem żadnego niebezpieczeństwa dla jego topliwych murów. W salonach lodowych odbywają się liczne bale i zabawy.

Ks. biskup Henryk Kossowski., dotychczasowy sufragan płocki wybrany został przez kapitułę płocką na administratora tej dyecezji.

Trociny drzewne. Wielu przemysłowców zajmowało się kwestją zużytkowania trocin, nieraz w ogromnej ilości przy tartakach powstających. Trociny zabierają bezpożytecznie wiele miejsca na podwórzu fabrycznem, a zarazem mogą się stać łatwo zawiązkiem pożaru.

Próbowano zużytkować odpadki te na opał pod kotłami, lecz dotąd pożądanego skutku nie osiągnięto. W sprawie tej, dla niejednego ważnej, ostatni numer „Inżynierji i Budownictwa“, podaje nowy a zajmujący szczegół.

W Kanadzie, donosi to pismo, gdzie znajdują się kolosalne tartaki, inżynier Tomlinson wpadł na pomysł wyrabiania z trocin gazu oświetlającego. Wartość oświetlająca produktów suchej destylacji trocin, jest bez zaprzeczenia znacznie mniejsza niż węgla kamiennego, niemniej jednak, gaz otrzymany tą drogą odpowiada zupełnie swemu przeznaczeniu. Komunikujemy wiadomość tę interesowanym.

Raport policyjny. Skradziono Karolinie C. z otwartej kuchni pod l. 6 ul. Jabłonowskich czarną kaszmirową suknię z tuniką. Poszukiwaną jest jakaś kobieta około 20 lat mająca brunetka w czerwonej chustce którą tam wtedy widziano.

Poszukiwaną jest przez miejską policję w Stanisławowie Helena N. zowiąca się także Katarzyna Roszko, która skradłszy tam swemu służbodawcy p. Izraelowi Hackerowi djamentowe złote kolczyki wartości 200 złr. i zabrawszy także służbową książkę sługi Jalii Załowskiej z Putiatynice zbiegła z tamtąd przed 14 dniami. Jest ona wzrostu małego blondynka, przystojna, oczu siwych rumianej zdrowej cery na twarzy.

Zgubiono, pani B. złotą branzoletę z granatkami Róża M. pulares czarny z kwotą 28 złr. na ul. halickiej. Mojżesz Buchstab czarny pulares z kwotą 11 złr. Israel Al. pulares czerwony z kwotą 22 złr. zastawniczą kartkę zakładu zast. i kred. z dnia 24. Grudnia 1883. na złr. 250 ct. zastawiony z fotografią i wekslem na 300złr.

Znaleziono ręcznik znaczony D. F. 23, i białą chustkę znacz. D. R. 3. na ul. Teatralnej.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 3. lutego. Dziś w południe o godzinie kwadrans na 12 trzech rabusiów napadło w pomieszkaniu na Bernardgasse majętną kobietę nazwiskiem Chomiak. Stróż domu usłyszał hałas i pospieszył na pomoc. Rabusie obaczywszy go, wydarli się i umknęli, ale jednego przytrzymała policja na ulicy. Pani Chomiak śmiertelnie zraniona, dogorywa w szpitalu,

Praga 3 lutego. Pogłoski o wypędzaniu robotników czeskich z Drezna były przesadzone. Dotąd wydalono tylko sześciu podejrzanych o dążenia anarchistyczne.

Belgrad 3 lutego. Wuj króla, jenerał Katargi wyjeżdża w ważnej misji do Petersburga, gdyż jak słychać nastąpiło pewne zbliżenie pomiędzy Rosją a Serbją, pozyskaną niby dla polityki austrjackiej.

Teatr, literatura i sztuka

Teatr. Debiutantka, panna Walerja Solecka, która po raz pierwszy wychodząc na scenę obrała sobie na popis trudną rolę Joanny d'Arc“ zdobyła mimo to wstępnym bojem publiczność. Panna S. ma bezwątpienia wszelkie warunki na artystkę, ale właśnie dlatego nie radzilibyśmy jej odrazu popisywać się w rolach bohaterskich, które pomimo widocznego talentu i inteligencji debiutantki łatwo ją mogą doprowadzić do maniery. Po przedstawieniu „Dziewicy“ przyklaskujemy jej wraz z całą publicznością, ale równocześnie ostrzegamy przed próbami nadto forsownemi w początkach zawodu.

„Mąż z grzeczności“, komedja w 3ch aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego wystawioną zostanie w piątek na 6. bm. na benefis sympatycznego artysty p. Zboińskiego.

W głównych rolach wystąpią pp. Aszperger, Stachowicz, Gostyńska, Zboiński, Kwieciński, Fiszer, Żelazowski i Skalski. W roli kapitana wracającego z Bosnji, wystąpi benefisant, a w roli forysia — bojka karpackiego p. Skalski.

Mierzwiński dawał dnia 28go b. m. koncert w Frankfurcie nad Menem. Artystę wywołano 18 razy, a każdy prawie numer programu musiał powtórzyć.

Z Rzymu. Sprawozdania gazet rzymskich, szczególnie *l'Opignone*, *Popolo Romano*, *Riforma* i inne, nader pochlebne wyrażają zdania o gościnnych występach tancerzy charakterystycznych warszawskiego baletu: p. Róży Orczyńskiej i pana Napoleona Lucasa.

Aleksander Dumas, powziął szczególny plan, w jednym, obszernego zakroju romansie, wprowadzić wszystkie figury swych dzieł, począwszy od „Damy kameljowej“ aż do „Dyonizy“.

Academie des inscriptions w Paryżu otrzymała wiadomość od p. Maspero, dyrektora Muzeum egipskiego w Bulak, o odkryciu przez niego dzieła koptyckiego, obejmującego 30 kart.

Prąd polarny. Zimny prąd biegunowy na wybrzeżu wschodniem Grenlandji mało był dotąd zbadany z powodu niemożności prawie zbliżenia się. Tylko skraj prądu był częściowo znaczny, a kapitan Mourier, znajdując tu zawsze dość wysoką temperaturę, wnosił, iż prąd ten płynie na warstwie wody ciepłej. Przypuszczenie to potwierdziła zeszłoroczna wyprawa Nordenskiölda. Badania, przedsięwzięte przez p. A. Hamberg wykazały, że zimny prąd polarny od wschodniej Grenlandji w całej rozciągłości od 66° p. sz. do przylądka Farewell płynie na warstwie ciepłej wody, tak, że w miarę głębokości rośnie temperatura.

W Londynie pojawiła się świeżo zajmująca książka, rodzaj pamiętnika p. Jerzego Dolby, dotycząca ostatnich lat słynnego powieściopisarza Dickensa, i owych niezrównanych jego odczytów, które głównie się przyczyniły do skrócenia pasma dni znakomitego autora. Wiadomo, iż pod koniec życia Dickens, miotany żądzą coraz większych i łatwiejszych zysków, pracę twórczą zastąpił w części odczytywaniem swych arcydzieł publiczności obu światów. Czytywał zaś z takim mistrzostwem, iż każda z jego lectures, równała się artystycznemu przedstawieniu, ale w miarę wzruszenia porywającego oczarowanych słuchaczów, wyniszczał się i organizm mistrza zdolnego podobne wywoływać wrażenia. Jerzy Dolby był impresarjem urządzającym Dickensowi całą materjalną stronę owych odczytów i objazdów. Finansowe korzyści ztąd osiągnięte były znaczne. Od r. 1866 do 1870, w czterech wycieczkach na przemian po Anglji i Ameryce nakutecznionych, Dickens zebrał złote żniwo, bo 33 tysiące funtów szterlingów. Szczegółowe zapiski impresarja dostarczają nam ciekawych wiadomości o rozgorączkowaniu i naprężeniu nerwów czytającego. Dickens tak się stawiał w położenie swych bohaterów, tak się zżyć umiał z treścią swych opowieści, iż odczuwał wszystkie bole i wstrząśnienia, z własnej wyobraźni wysnute. Miarą wzruszenia doznawanego przy każdym pojedyńczym odczycie był puls jego, normalnie liczony 27 uderzeń, aby w niektórych okazjach podnosić się do 124. Przy czytaniu Copperfielda puls Dickensa bił 96 razy, Pieśń

słoego Narodzenia, stanowiąca treść jednego z ostatnich odczytów, do 110 pulsacji podniosła gorączkowy stan prelegenta. Najbardziej go jednak roznamiętniło czytanie sceny morderstwa z Olivera Twist. Puls wtedy podnosił się do 118 uderzeń. Dickensa po jej wygłoszeniu odprowadzano do osobnego pokoju, aby go tam na wpół żywego składać na kanapie, gdzie do dziesięciu minut spoczywał bezsilny, a tymczasem publiczność nie mogła ochłonąć z doznanego wrażenia, i już dawno nikogo na katedrze nie było, gdy jeszcze obecni nie zdołali oprzytomnieć i przekonać się, iż nie byli świadkami naocznymi strasznej zbrodni, którą im Diekens tak drastycznie przedstawił. Wielki powieściopisarz zdawał sobie doskonale sprawę z złowrogich skutków podobnego wysilenia, a przeczuwając swój bliski koniec, przypisywał w części ogarniającą go zawsze z tej okazji gorączkę smutnym myślom, że po raz ostatni wygłasza ulubione swe utwory, wśród których pierwsze miejsce stale przyznawał dziejom Dawida Copperfielda, gdzie odzwierciedlił własną młodość swoją.

Monachijskie stowarzyszenie miłośników sztuki ofiarowuje członkom swoim za rok ubiegły sztych J. D. Deiningera podług pięknego obrazu prof. Rauppa: „Nadchodzi burza“.

Humorystyka.

W salonie. Rozmowa toczy się o literaturze... Słucha jej p. Iks.

— A pan „panie Iks„ jakie jest pańskie zdanie o Jan Jacques'u (Rousseau)?

— Jean Jacques — nie znam ani tego, ani tamtego.

U sędziego śledczego. — Więc powiadasz pan, że jesteś niewinnym? — pyta sędzia stojącego u drzwi podsądnego.

— Tak, panie sędzio, jam nie winny.

— No, a jednakże ja pana posadzę na ławie podsądnych.

— O, niech się pan sędzia nie trudzi, ja wolę postać.

Egzamin podoficera na oficera.

— Cobyś zrobił, widząc przechodzącego oficera?

— Prezentowałbym broń!

— Dobrze. Cobyś zrobił, widząc porą nocną bandę pijaków?

— Prezentowałbym broń.

— Co? Dla czego?

— Bo w takiej bandzie mógłby się znajdować oficer.

Prędki sen.

— Co, już jesteś tak rano na nogach?

— A zgadnij, o której spać wczoraj poszedłem.

— No?

— O trzeciej w nocy.

— Cierpisz w ciąż widać na bezsenność.

— Nie, tylko widzisz ja śpię bardzo prędko.

Wiadomości polityczne

Warszawa 31. stycznia. *Gaz. Nar.* donoszą o aresztowaniu Straszewicza, sekretarza tygodnika *Prawdy*, posądzonego najniesłuszniej o socjalistyczne agitacje, jakkolwiek bowiem był on zaplątany w proces krakowskich socjalistów, ale wówczas wykazała się jego niewinność, cała zaś następna jego działalność dziennikarska była wyraźnie zamarkowaną kierunkiem antisocjalistycznym.

Wiedeń 3. lutego. Węgierskie dzienniki z całą stanowczością zaprzeczają wiadomości o zawarciu traktatu ekstradycyjnego między Austrją i Moskwą.

Hanower d. 2. lutego. Jak donosi *Kurjer Hanowerski*, kraj Capitay, położony między rzekami Bramiah a Dubrica, [illegible] ktuzkrólem, zajęty został pod protekt rat niemiecki.

Paryż 2. lutego. Senat wybrał powtórnie prezydentem p. Leroyera 172 głosami na 209 głosujących.

Londyn 3. lutego. Policja otrzymała doniesienie, że zamach na opactwo Westminster i zburzenie tego zamierzone jest z całą pewnością.

Londyn 2. lutego. Przednia straż jenerała Earle'a przybyła dnia 30. stycznia na siedm mil przed Birti. Earle ma nadzieję, że zdoła zaatakować nieprzyjaciela, który zajął silną pozycję pod Birti. Do *Daily News* donoszą z Warny, że Turcja wystosowała okólnik do mocarstw w którym protestuje przeciw zajęciu któregokolwiek portu morza Czerwonego.

Petersburg d. 2. lutego. Ogłoszono urzędownie podwyższenie ceł, które jutro wchodzi w życie. Ocłone zostało wino, jedwab, nici i oliwa. Od wina musującego podwyższone zostało cło o 15 kopiejek w złocie od flaszki.

Moskwa 1 lutego. Zaburzenia w zakładzie rękodzielnictwa nikolskiego firmy T. Morozowa (pod Moskwą), wszczęte 19 b. m., jak donosi moskiewski dziennik p. Katkowa, dotychczas nie ustają. Robotnicy psują i niszczą, co się da tylko, w samej fabryce i w jej sklepie. Zakład otoczony jest przez dwa bataliony piechoty i 600 kozaków. Z wojskiem atoli dotąd zajść żadnych nie było.

Rzym 2. lutego. Komisja cłowa odrzuciła wszelkie podwyższenie cła od zboża, tudzież zaprowadzenie cła od ryżu.

Rassegna donosi, że ekspedycja włoska wyląduje w dwóch dniach w Massauah i zatknie tam chorągiew włoską. Część wojska uda się po tem do Assab. Włoska okupacja na morzu Czerwonem rozciągnie się od Assab do Suakim. W porozumieniu z Anglją odejdzie druga ekspedycja, która już jest gotowa do podróży.

Według doniesienia tutejszych dzienników, Masauah zostało już obsadzone przez wojska włoskie. Uważają jako rzecz pewną, iż Włochy obsadzą także Suakim. Druga ekspedycja włoska odpłynie dnia 9 lutego, trzecia z końcem lutego. Obiega pogłoska, że Włochy w porozumieniu z Anglią podejmą z Suakimu wyprawę dla przywrócenia porządku w Sudanie.

Nowy Jork 3. lutego. Wczoraj na ulicy pewna młoda kobieta, podobno dozorczyni z szpitala brytańskiego, strzeliła pięć razy na Odonovana Rossę (przewódzcę fenian) z rewolweru. Rossa padł, ale ma być tylko lekko rannym. Ową kobietę aresztowano.

Shangaj 3. lutego. Krąży pogłoska, że pod Matson miała miejsce bitwa między okrętami chińskiemi i francuskiemi. Telegram chiński zapewnia jednak, że nic o tem nie wiadomo.

Gospodarstwo przemysł i handel

Bank krajowy, stan z dniem 31 stycznia 1885 roku. Asygnaty kasowe 101.900 zł. Książeczki na rachunek bieżący 316.133 zł. 8 ct. 4½% listy zastawne, w obiegu 712.550 zł. 5% obligacje komunalne w obiegu 683.100 zł.

Targ na woły. Wiedeń 3go lutego. Przypędzono wołów galicyjskich 420, węgierskich 784, niemieckich 809, razem 2.013. Płacono galicyjskie od 54·— do 59·— złr., paszowe od —.— do —·— złr., węgierskie od 55·— do 63· - złr., niemieckie od 56·— do 65·— złr. za 100 kilgram.

Przyjechali do Lwowa d. 2 lutego 1885.

Hotel FRANCUZKI. J. Mikuciński z Tarnowa, R. Karlmann z Wiednia, J. Mathias z Hamburga, E. Brodzki małe Borki, E. Storak z Podhajec, W. Znamirowski z Halicza, T. Wasilewski z Senkowa.

Hotel ŻORZA. W. hr. Dzieduszycki z Jezupola, J. hr. Błażowski z Czerniehowa, M. br. Błażowski z Nowosiółek, W. Niezabitowski z Łanek, J. Asopsowicz z Basara, W. Reiner z Warszawy, dr. K. Żywicki z Tarnopola.

Hotel EUROPEJSKI. A. hr. Kruzenstein z Niemirowa, W. Wasilewski z Siemiszowy, W. Morawski z Odrzychowa, ks. J. Terlecki z Drohobycza.

Hotel ANGIELSKI. B. Wierzchlejski z Kabarowic, J. Jałowicki z Zastawic, dr. T. Wasylewski z Podhajec, W. Wołodkiewicz z Brzozdowic.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte w niedzielę od godziny 10 do 1, w środę i sobotę od godziny 11 do 3.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

Lwów, z Izby handlowej 3. lutego 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	266 50	269 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	214 —	218 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	279 —	85 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	237 —	8 2 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 pret. w. a. . . .	99 45	100 45
„ „ „ 4 „ „	91 50	92 7
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 4	100 45
„ „ „ 4 „ los 41 . .	87 25	8 25
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 1 l. .	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	96 80	97 80
„ „ „ 5 „ 10 pret. . .	98 65	99 65
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 6% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	101 —	02 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	5
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	92 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	16 50	1 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 71	81
Dukat cesarski	5 75	85
Napoleondor	9 73	82
Półimperiał	10 —	10 12
Rubel rosyjski srebrny	1 3	64
„ „ papierowy	1 29	31
100 marek niemieckich	60 10	60 80

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wieden dnia 3. lutego 1885. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	48 —	48 25
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	314 25	314 —
Akcje Anglobanku na 120 zł.	105 50	105 25
Unionbank na 100 zł.	81 50	81 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	267 75	266 25
Lombardby (kolej południowa na 300 zł.	46 —	145 25
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	186 25	80 —
Akcje kolei państwowej	305 30	304 25
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	216 —	215 —
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	176 50	76 —
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 75	5 50
Obligacje węg. w złocie	107 2	07 —
Akcje kolei węg. zachodniej	180 75	178 75
Cisańskie losy	18 10	1 8 10
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	23 —	23 —
Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł.	98 20	98 20
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	104 70	104 —
Rosyjski rubel papierowy	1 29½	1 29 ½
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	119 75	118 75
Usposobienie: słabe.		
Wiedeń d. 3. lutego 1885. (godz. 10 m. — wieczorem.)		
Akcje kredytowe	301 50	295 20
Akcje kolei Karola Ludwika	266 —	265 —
Renta papierowa	—	— —
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 —	0 —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. ..	— —	—
Napoleondory	9 77	9 79
Usposobienie: znużone.		
Berlin, d. 3 lutego 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	66	— —
Akcje austr. kredytowe		— —
Akcje kolei Karola Ludwika		—
Austrjackie banknoty	1 —	—

Telegramy targowe z dnia 3 lutego.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·50—75 złr. żyto —·— złr. Okowita 27·75—28 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.24—26— złr., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 165.— m., żyto — m., okowita 43·50 m., olej rzepakowy 53.30 m. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.10 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 3 lutego: 75.— do 1[illegible]. Brema 7.20 do —.— Hamburg: 7.40 na styczeń 7.50. — na styczeń-luty 7.65. Antwerpja: na styczeń 19·—. Nowy-York: 7.⅞. Filadelfja 7·⅞.

POCIĄGI KOLEJOWE

C. k. Generalna dyrekcja austr. Kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 15. Listopada 1884.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mieszany o godzinie 6 m. 45 rano do Stryja, Drohobycza i Borysławia.

Pociąg osobowy o godzinie 11. m. 20 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia i Chyrowa.

Pociąg mięszany o godz. 6. m. 50 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Chyrowa.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany o godzinie 8 m. 0. rano z Drohobycza i Stryja.

Pociąg osobowy o godzinie 4 m. 17 po południu, ze Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza i Borysławia.

Pociąg mięszany o godzinie 2 m. 30 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza i Borysławia.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa. . .	*10.46	4.04	6.35	5.3	—
Do Podwołoczysk	10.27	*5.56	—	12 21	—
„ (z Podzamcza)	10.57	--	*6.06	12 57	—
Do Czerniowiec.	—	11.10	*6.30	12.15	—
Do Stryja	7.10	—	7.50	11.44	—

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . . .	9 27	5,36	11.33	—	—
Z Podwołoczysk.	*10.26	3.05	—	4.10	—
(na Podzamcze)	*10.13	2.28	—	3.42	—
Z Czerniowiec. .	*10.06	3.35	—	3 52	—
Ze Stryja	8.32	—	8.20	10 56	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa . . .	*9.13	10.49	10.46	--	—
Do Wiednia . . .	5.40	*6.55	9.30	3.00	—
Do Prus.	5 40	*6.55	7.55	9.30	—

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa . . .	5.10	--	*6.48	2.33	—
Z Wiednia . . .	*8.30	9 42	7.22	9.45	3.15
Z Warszawy . .	*8.30	—	—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9 42	—	—	3.15

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pośpieszne. W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, to jest od szóstej wieczór do szóstej rano.

Taryfa jazdy fiakrów i dorożek.

Fiakry parokonne.

I. Jazda pojedyncza w mieście lub na przedmieściu bez powrotu w dzień 4· ct. w nocy 45.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu *a*) za pierwszy kwadrans w dzień 40 ct. za pierwszy kwadrans w nocy 45 ct. *b*) za każdy następujący kwadrans w dzień 20 ct. za każdy następujący kwadrans w nocy 2· ct.

Czas niedochodzący któregokolwiek kwadransa liczy się za cały kwadrans.

III. Jazdy na miejsce oznaczone: do łazienek Blanka (Kiselki], na Wysoki zamek, do Węglińskiego lasku, do św. Zofii, do Żelaznej wody, na Wulkę, do stawu Pełczyńskiego, do Kortumówki, na Bajki, i z miasta do którejbądź rogatki; bez zatrzymania się i bez powrotu 60 ct.

IV. Jazdy szczególne: *a*) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu, z lekkim pakunkiem w dzień 1 złr., w nocy 1 złr. 20 ct. *b*] Jazdy na bale lub z balów podczas zapust 80 ct.

Dorożki jednokonne:

I. Jazda pojedyncza: w mieście lub na przedmieście bez zatrzymania się i bez powrotu w dzień 2· ct., w nocy 30 ct.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu: a) za pierwszy kwadrans w dzień 25 ct. w nocy 30 ct b) za każdy następujący kwadrans w dzień 12 ct. w nocy 17 ct.

III. Jazdy na miejsca oznaczone już w taryfie dla fiakrów parokonnych 35 ct.

IV. Jazdy szczególne: a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu z lekkim pakunkiem w dzień 50 ct. w nocy 60 ct.

Jazdy na bale publiczne lub z balów 50 ct.

Przy jazdach do dworca za pakunek większy, którego gość obok siebie pomieście nie mógłby i musiał być na koźle do płaca się 1· ct.



5 KILOWE

Beczułki wina

poleca handel

HEGELAJSKO-TOKAJSKICH WIN

K. F. POPOWICZA

w Tarnopolu.

1 becz. Hegelajskiego stołowego wina po złr. 2·10
1 becz. Hegelaj. stoł. lepszego po złr. 2·30 i 2·50
1 becz. Hegelaj. stołow. aromat. po złr. 2·70 i 3·—
1 beczułka Samorodnego wytrawnego po złr. 4·30
1 becz. Etmeleki Bakator, stołowego po złr. 2·—

Ceny rozumieją się franco z beczułką okutą żelaznemi obręczmi z opłaconem portem pocztowem tak, że łaskawy odbiorca żadnych innych kosztów nie poniesie. Kupując wina osobiście tylko u producentów z Tokajskiej okolicy zaręczam za smaczne naturalne i lepsze wina jak z Werszec, które 5 kilowych beczkach przychodzą.

Proszę

o łaskawe

zlecenia!

Sniadania.

Zwracam uwagę Szanownej P. T. Publiczności, że czyniąc zadość wielostronnym żądaniom, utrzymywać będę w restauracji mej pod l. 12 ulica Trybunalska we Lwowie, **od dnia 13 b. m.**, wszelkie tak zimne jak i gorące przekąski, po cenach następujących:

Kawior astrachański . .	12 ct.
Śledź marynowany . .	8 ct.
Ryba marynowana . .	30 ct.
Kiełbasa z chrzanem . .	5 ct.
Kiełbasa polska . . .	6 ct.
„ „ **z kapustą**	12 ct.
Placka	13 ct.
Flaczki	12 ct.
Gulasz cielęcy	12 ct.
„ **wołowy**	12 ct.
Wątróbka	12 ct.
Zraz z kaszą	12 ct.
Nóżki cielęce	10 ct.
„ **wieprzowe** . . .	10 ct.
Pieczeń wieprzowa . .	15 ct.

Wszelkie napoje zimne najlepszej jakości, po cenach nader umiarkowanych. (9)

Z uszanowaniem

Naftuła Toepfer.

Zupełnie świeży transport

ze zbioru majowego 1884.

przez Suez sprowadzonej

Herbaty chińskiej

a mianowicie: pół kilo

- N. 0. **„Assam - Pecco - Mandarin“** najprzedniejsza mieszanka aromatyczna . . zł. 5·—
- N. 1. **„Tszu“** Perła Chin, żółtokwiatowa . . zł. 4·40
- N. 2. **„Jurtojozan Pecha“**, białokwiatowa . . zł. 4·—
- N. 3. **„Nandżyn“**, czarna mocna „ 3·20
- N. 4. **„Souchong,“** mało narkot. „ 2·80
- N. 5. **„Congo.“** familijna dobra „ 2·—
- N. 6. **„Proszek herbaciany“** . „ 1·50
- N. 7. **„Wysiewki“** z najlepszych herbat . . . zł. 1·70
- N. 8. **Souchong“** najprzedniejsza w oryginalnych drewnianych skrzynkach . zł. 4·—
- N. 9. **„Souchong,“** powyższa na wagę . . . zł. 3·60

poleca i rozsyła handel

St. Markiewicza

we Lwowie, Rynek l. 42

NOWOŚĆ!

We wszystkich większych księgarniach są do nabycia:

Wskazówki

Dobrego tonu

dla dorastających panienek

Cena 60 ct.

Smarowidło

do osi żelaznych.

Oliwę maszynową

dla

LOKOMOBIL,

młocarni ręcznych,

TARTAKÓW,

młynów parowych i wodnych

i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie, tak hurtownie jakoteż i częściowo, polecają po najtańszych cenach

Hübner i Hanke

we Lwowie,

Rynek l. 38,

Skład fabryczny FARB, LAKIERÓW, POKOSTÓW, CHEMIKALII, KISZEK GUMOWYCH ARTYKUŁÓW BROWARNICZYCH,

oraz

handel materjałów.

Karol Bałłaban

we Lwowie,

poleca

pod nazwiskiem **„Siriusz“** we Lwowie polecaną i sprzedaje

1 kilo takiej kawy . . . zł. 15

1¹/₂ kilo wysyłam do każdej stacji pocztowej w kraju, opłacone za 7·20.

Nie utrzymuję wprawdzie łódki na Oceanie, do przewozu regularnego kilku worków kawy „Siriusz“, miesięcznie do Lwowa, lecz zapewniam, że ten gatunek kawy zakupywany z pierwszorzędnych światowych firm, wyrównuje „Sirjuszowi“ co do smaku woni i wydatności zupełnie.

Wyszło 4-te wydanie

J. Gordona

„Obrazki Caryzmu“

z illustrowaną kartą tułową.

Cena 1 złr. 20 kr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach kie

Najnowsze tańce

na karnawał 1885 r.

w składzie i wypożyczalni nut

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

pod zarządem

K. WILDA

we Lwowie, ulica Akademicka l.

Katalog gratis i franco. (41)

Dywany i hafty perskie

prawdziwe starożytne bronzy perskie, karabele i t. p. towary

poleca Szanownej P. T. Publiczności

! magazyn towarów perskich !

Abdul Kerima

w Hotelu de France

we Lwowie,

plac Marjacki, liczba 5.

(17)

Wprost z Ameryki południowej sprowadzoną wyborną kawę

poleca

„SIRIUSZ“

(ARTUR KOŚCICKI)

SKŁAD KAWY we LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole.

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1·40, 1·50 i 1·60.

Na prowincji

4¹/₂ kilo 7·20 złr. 7·70 ct. i 8·20 ct. franco.

Co miesiąca świeży transport.

(2)

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki

w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca apteka pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, KALIKSTA KRZYŻANOWSKIEGO

Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.

wraz z dokładnym przepisem użycia

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą (6)

Dra Schweigera

Vegetabilien Extract

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszelkie skutki samogwałtu tak: Pollucję, Impotencję i powstające ztąd cierpienia nerwowe i mlecza pacierzowego. Wszelkie inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie. Flakon wraz z opisem użycia i korespondencją zł. 2 wprost przez

Dra SCHWEIGERA

Wien, VIII. Laudongasse l. 90.

Franciszek Medwej

*były Dyrektor **zakładu wodoleczniczego w Zawałowie**, opuściłem miejsce na zawsz i przeniósł się na mieszkanie do swego syna do **Morszyna**.* (54)

W Instytucie naukowym

wojskowym

we LWOWIE. ul. Piekarska l. 21. w CZERNIOWCACH. ulica św. Mikołaja l. 11,

rozpoczyna się **nowy kurs** do egzaminów na **jednorocznych ochotników.** i do wszystkich c. k. **zakładów wojskowych** z dniem **1 marca** r. b.

W interesie własnym kandydatów leży, by się wcześnie zgłaszali, gdyż zgłaszającym się po rozpoczęciu kursu, Instytut nie ręczy za dobry skutek egzaminu.

Instytut utrzymuje tak dla powyższych kandydatów, jako też dla uczęszczających do szkół publicznych, pensyonat, kierowany umiejętnie i z prawdziwie rodzicielską opieką.

Z końcem lutego r. b. opróżnia się jedno całkiem wolne i jedno na pół wolne miejsce dla uczniów dochodzących, o które podania wnosić należy najpóźniej do 15 lutego.

F. Koestlich, dyrektor zakładu, przyjmuje od 5 do 7 po poł. (50]

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite.

Nowe otworzona mleczarnia pod „Tyrolką“ przy ulicy Pańskiej l. 13 (koniec ulicy Halickiej) przyjmuje abonament na wikt domowy po cenie przystępnej ręcząc za zdrowe i smaczne potrawy.]101)

Guwernantka niemka z północnych Niemiec która bardzo dobrze włada językiem francuskim jako też biegła w grze na fortepianie, posiadająca chlubne rekomendacje poszukuje miejsca do domu obywatelskiego zaraz. Bliższa wiadomość w biurze wywiadowczem p. Józefa Birklego l. 26 Rynek. (95j

Wyborny wikt domowy czysto i smacznie przyrządzony dostać można za nader umiarkowaną cenę. Bliższa wiadomość pod l J. K. u stróża przy ul Glinianskiej l. 15. (103)

Pan. panien wylecza pod dyskrecją z bladaczki, upławów, nadmiaru, ubytku lub patologicznego braku regularności, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej l 6 parter. Przyjmuje od godz. 1—2 i popoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adresem „Dzien“ odpowiedź natychmiast. (31)

MODES & ROBES

Josephine Pietrańska

Rue Zimorowicza nr. 2. (89)

Bióro załatwień Wereszczyńskiego ul. Krakowska l 20 poszukuje bonę niemkę; ma do sprzedania las, chmiel, dobra, większe lub mniejsze dzierżawy, poleca zdolnych rządców, leśniczych, ogrodników, guwernantek, zarządczyń, panien do robót, kucharek i t. d. (99)

Uczniów na wikt i mieszkanie przyjmuje się przy ulicy Łyczakowskiej l. 3 II piętro w oficynie. Na żądanie może dyrekcja gimnazjalna ów dom najlepiej polecić. [1 8)

Z powodu zwinięcia handlu wyprzedaż korali sznurkowych i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach ul. Koralnicka l. 4. [25]

Wypożyczalnia fortepianów Budkowskiego Rynek l. 4. I. piętro. (4)

Nagrody złr. 20. Zginął bardzo mały piesek pinczer suczka koloru ciemno-kasztanowatego z jasnemi plamami. Znalazca który odniesie go na ulicę Słowackiego l. 1 na dole, otrzyma powyższą nagrodę. (104)

Bonę rodowitą francuskę młodą poleca biuro Józefa Mittig ul. Jagiellońska l. 12 [115)

Pisarza wprawnego poszukuje c. k. notarjusz w Chodorowie. Stenograf będzie miał pierwszeństwo. Bliższa wiadomość na miejscu. (106)

Na bale maskowe! Pod l. 25 ul. Ormiańska wypożyczają się domina i kostiumy do tańca za umiarkowaną cenę. (113)

Piwo bawarskie (Culmbacher Bier] w flaszki i szklanki w handlu St. Wojciechowskiego. [118)

Poszukuje się lokalu sklepowego frontowego o dwóch lub trzech oknach, przy placu Marjackim lub ul. Halickiej. Zgłoszenia pod l. R. F. w Adm. „Kur. Lwow“. (98]

Młoda panna uzdolniona w krawieczyźnie i w wykonywaniu najpiękniejszych haftów poszukuje zaraz **stałego zajęcia** jako nauczycielka małych dzieci, albo bona. Łaskawo zgłoszenia przyjmuje Adm. „Kur. Lwow“.

Kupno i sprzedaż.

Piękny garnitur salonowy, adamaszkowy, prawie nowy jest tanio do nabycia w gmachu kasy oszczędności na dole przy ulicy Majerowskiej l. 2. Bliższa wiadomość u nadzorcy. (109)

Mieszkania i sklepy.

W rynku pod l. 33 na drugiem piętrze 3 pokoi przedpokój i kuchnia. Wiadomość pobierać można w handlu sukiennym pod firmą: J. Wallach i Syn Rynek l. 33. [119)

W odnowionej kamienicy przy ul. Zygmuntowskiej l. 12 następujące pomieszkania: na dole: 3 pokoje z kuchnią, 3 pokoje (salon) nyża i kuchnia; na I. piętrze: 4 pokoje (salon) nyża i kuchnia; na II. piętrze: 3 pokoje z kuchnią 3 pokoje (salon) nyża i kuchnia. (117)

3, 4, 5, lub 6 pokoi z ogrodem i przynależytościami do najęcia. Bliższa wiadomość ul. Łyczakowska l. 70: (7)

3 pokoje, nyża i kuchnia z przynależytościami zaraz do wynajęcia na luty i marzec, ulica Karkowa l. 3 II. piętro. Wiadomość w kancelarji adw. dr. Tilla, ulica Jagiellońska l. 2. Czynsz 25 zł miesięcznie. (1 5)

4 pokoje z kuchnią i przynależytościami na dole przy ulicy Koralnickiej l. 3 od 1. marca do najęcia. (1)

Zaraz do wynajęcia 2 lub 3 pokoje z nyżą i kuchnią pod l. 16 przy ul. Garncarskiej. (112)

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia **„Kurjera Lwowskiego.“**